

Wiersze



AUTORYTETY

RYSZARD KRAWIEC

Zapytał mnie Naczelný naszej lekarskiej gazety –
 Biuletynu, w kularach poważnego spotkania,
 (Były obecne duchowne i uniwersyteckie birety)
 Na temat pogranicza życia-śmierci i umierania:
 „Jak sądzisz – czy są jeszcze na świecie
 autorytety?”

Ja, by nie zasłaniać się wzorcem czy portretem,
 Znając przewrotność historii, zasad, parytetów,
 Proponuję, by o to zapytał filozofa lub anachoretę...
 Bo choćby taki Einstein, który kpił z autorytetów,
 Ku swemu zdumieniu sam stał się autorytetem!

Z pewnością odgrywają tu rolę NASZE priorytety –
 Obecność w grupie pewnych przekonań i wartości.
 Często stosownie do sytuacji wybieramy autorytety,
 By potem się tłumaczyć: „takie były okoliczności”!
 Np. etykiety, komitety, przynależność do socjety...

Bywa, że różne bezwzględne i cyniczne autorytety
 Całe narody, jak lemingi zaślepione ku przepaści
 Wiodą, we krwi brocząc swe ręce i koszul
 mankiety...
 To autokraci, totalitaryści rozmaitych nacji i maści
 Których argumentem są knowania, bomby
 i rakiety...

Tak sądzę, że dla chorego człowieka głównie,
 gdy metę
 Życia osiąga, wciąż (i w każdej ludzkiej
 społeczności),
 Właśnie lekarz, niezależnie jaką byś rozpiął
 ankietę,
 W swoich decyzjach i czasem pełnych wątpliwości
 Wyborach, jest (i nadal niech zostanie),
 autorytetem.